

"Lwy" rozszarpały
gdańszczan

► Str. 11



Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energią

► Str. 12



► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 344 | 09.05.2014 r.

Cztery dekady Portu Lotniczego Gdańsk

Trzy rocznice obchodzi jednocześnie w tym roku gdański Port Lotniczy. Są to: 40-lecie powstania obecnego lotniska w Gdańsku Rębiechowie, 20-lecie spółki Port Lotniczy oraz 10-lecie nadania Portowi Lotniczemu Gdańsk imienia Lecha Wałęsy.

► Str. 6-7

Ogrodnicze święto w Rēnk

W dniach 16-18 maja na terenie Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rēnk odbędzie się Dwunasta Ogólnopolska Wystawa Ogrodnicza połączona z kermaszem „WIOSNA W OGRODZIE”

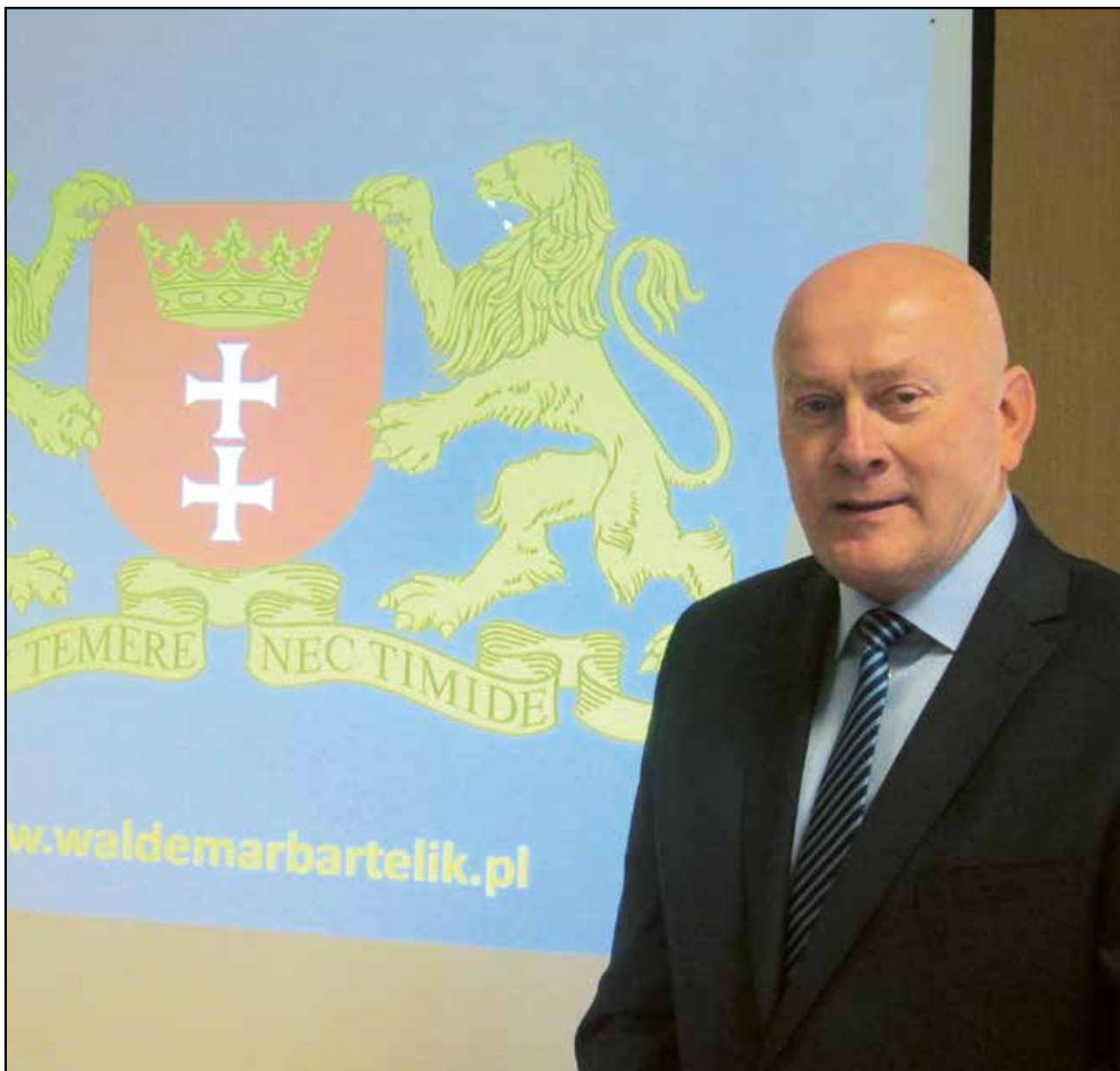
► Str. 8

Czapka niewidka Donalda Tuska

Z Krzysztofem Wyszowskim, dziennikarzem, założycielem Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, doradcą premierów Jana Krzysztofa Bieleckiego i Jana Olszewskiego, byłym członkiem Kongresu Liberalno-Demokratycznego, rozmawia Artur S. Górski
- Wybrzeże było penetrowane dość dokładnie przez służby NRD. Agenci Stasi zaczęli intensywnie rozpracowywać „Solidarność” od Sierpnia '80. Działał od 1980 roku niebezpieczny agent Stasi o pseudonimie "Henryk" (obywatel NRD, pracujący jako naukowiec w Gdańsku, dop. red.).

► Str. 9

Wchodzę na gdańskie boisko...



Z Waldemarem Bartelikiem, kandydatem na prezydenta Gdańska rozmawia Artur S. Górski

► Str. 3



Rēnk

Pomorskie Centrum Hurtowe
Gdańsk, ul. Wodnika 50
www.wiosnawogrodzie.pl

XII OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA OGRODNICZA POŁĄCZONA Z KIERMASZEM

Wiosna w Ogrodzie

16 maja 2014
piątek 14.00-20.00

17 - 18 maja 2014
sobota, niedziela 10.00-18.00



F(ig)raszka

Bruksela

Wyborów znowu
nadszedł czas
Chcąc nie chcąc wkrótce
głos swój dasz
Na tych co Polskę
będą strzec
Po mandat dzielnie,
rączo biec
Bruksela to dla
posłów raj
Ten raj im może
przynieść maj
Wygrana da im
szczęścia łut
Ful wypas i pieniądze
w bród
Wesoło więc hej ho,
hej ho
Się do wyborów
będzie szło

Liczby

5.24 zł

cena litra oleju napędowego
na stacji Carrefour na
Morenie

5.35 zł

- ten sam olej na stacji Bliska
w Oliwie

5.45 zł

i na stacji Shell we Wrzeszczu

Cytat tygodnia

- Ukraina jest zbyt
podzielona i nie da się
tam zrobić demokracji,
która będzie się
podobała wszystkim.
Nie popierałem Majdanu.
Jeśli prezydent jest
wybrany legalnie, to
trzeba poczekać półtora
roku, wygrać wybory
i zmieniać Ukrainę -
Jerzy BOROWCZAK
(PO) w "Rozmowie
kontrolowanej"
(Radio Gdańsk).

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Kulturalna Plaża Trójki

**W kultowym, wręcz magicznym miejscu
w sobotnie przedpołudnie otwarte
w Sopocie Kulturalną plażę Trójki. Radio
jeszcze nie zginęło.**

Pojawiły się tłumy słuchaczy radia naszej młodości. Radia, które trwa i ma się dobrze. Jak to miło było patrzeć na te twarze prawdziwych rozumnych radiowych melomanów, którzy wiedzą kto to był Roman Waschko, Andrzej Wojciechowski czy Andrzej Turski, a jazz prezentowany przez Jana „Ptaszyka” Wróblewskiego nie przeszkadza im w zasypianiu. Tu, pozdrowienia dla pana Jana, konesera sopockiej „małej czarnej” pitej z gazetą w ręku, przy dźwiękach skandynawskiej muzyki jazzowej.

Radiowcy z Trójki wiedzą co robią, gospodarze również, to dobry sposób na obopólną wymianę wartości intelektualnych. Miejsce na plenerowe studio, wyśmienite. Przy Teatrze Atelier im. Agnieszki Osieckiej, obok Grand Hotelu i Zatoki Sztuki z widokiem na molo, a na dodatek naprzeciwko przedwojennej Kunsthalle, a powojennej pracowni dwóch wielkich rzeźbiarzy: Stanisława Horna-Popławskiego i Adama Smolana. Punkt wydaje się tym centralnym, magicznym, a zarazem klimatycznym miejscem naszego miasta.

Takich, jak to mówią moi sopoccy koledzy „miejscówek” jest kilka, o czym starali się przekonać młodzi lecz doświadczeni trójkowi dziennikarze. W wydanym na tę

okazję sopockim audiobooku, przewodniku „Krok po kroku z Trójką”. W bardzo interesujący sposób z zachowaniem zasad wspaniałej szkoły reportażu radiowej Trójki, Jo-



Malarz Wojciech Strzelecki i autorzy przewodnika po Sopocie: Joanna Mielewczuk - Gawel i Krystian Hanke

anna Mielewczuk – Gawel i Krystian Hanke przedstawili Sopot swoimi oczami. Wrażliwością ludzi z zewnątrz, może właśnie bardziej dla ludzi odwiedzających kurort niż miejscowych. Starali się wydobyć te ulotne chwile, z opowieści które już za moment zginą bezpowrotnie, a które budują mit miejsca.

Między innymi taką historią jest opowiadanie malarza

Wojciecha Strzeleckiego i niżej podpisanego, o sopockich artystach i jednej z najpiękniejszych ulic naszego miasta - ulicy Obrońców Westerplatte, gdzie po wojnie zamieszkała cała miejscowa bohema i gdzie zrodziła się „szkoła sopocka”. Wydarzenie artystyczne, z którego znakomita część sopocian jest dumna i pragnie powołania muzeum,

z Karaibskich wysp, gdzie woda lazurowa i nieprzyzwyczajenie ciepła i coś usłyszałem „...Nie ma nic piękniejszego na świecie jak widok Zatoki Gdańskiej z sopockiej plaży. Ten szum fal uderzających o brzeg, to słońce zmieniające kolory morza od granatu po błękit i zieleń, a widok na klif, to magia, może klimat nieco gorszy ale to nie prze-

szkadam...”. Dla tego widoku w XIX wieku w podróże studyjne wybierali się tłumnie nad zatokę malarze niemal z całej Europy. Romantycy, impresjoniści, moderniści,

ale to już zupełnie inna historia, również ciekawa na radiową opowieść.

Stanisław Seyfried
fot. **Stanisław Seyfried**

Okieł europośla



Niedawno spotkałem się ze stwierdzeniem, że wiek człowieka poznaje się po jego stosunku do młodzieży. Bardzo mnie to ucieszyło, bo zgodnie z powyższym, myślę, że plasuję się pomiędzy maturą a obroną pracy magisterskiej. Od lat regularnie spotykam się z młodymi ludźmi, zarówno na Pomorzu, jak i w Brukseli, i zawsze zwracam uwagę na ich dojrzałość, posiadaną wiedzę i kompetencje, a także ciągłą chęć rozwoju. Jestem pod wrażeniem tego, jak poważnie myślą o swojej przyszłości i jak bardzo są zdeterminowani, by w nią inwestować. Zdaje sobie jednak sprawę, iż mimo przygotowania do wejścia na rynek pracy, często spotykają się z barierami i ogranicze-

niami, które rodzą słuszne frustracje.

Uważam, że rolą polityków, przedsiębiorców, wykładowców na uczelniach jest robić wszystko, co w naszej mocy, aby te bariery usuwać i aby młodzi ludzie mogli wejść

Stawiamy na młodzież

w dorosłe życie nie tylko z zapewnionym przez samych siebie pakietem umiejętności, doświadczenia i motywacji, ale również z pełnym wachlarzem możliwości jego wykorzystania na rynku pracy.

W tej materii wiele już dokonano, jednak wiele jest jeszcze do zrobienia. Cztery lata pracy w Brukseli pozwoliły mi przekonać się, że Unia Europejska stawia na młodych. To z myślą o nich przygotowaliśmy w Parlamencie Europejskim szereg inicjatyw (takich jak np. program "Mobilna Młodzież", inicjatywa "Szansa dla Młodzieży" czy też Gwarant dla Młodzieży), które mają na celu poprawienie systemu edukacji młodzieży oraz zwiększenie jej szans na zatrudnienie. Jednak aby te niemałe pieniądze przy-

niosły spodziewany efekt, muszą być inwestowane mądrze. W moim przekonaniu szczególnie istotne jest tu ściślejsze powiązanie systemu edukacji z rynkiem pracy. Pracodawcy mają bowiem określone potrzeby, zaś uczelnie powinny na te potrzeby odpowiadać i kształcić absolwentów wyposażonych w poszukiwane kompetencje. Bardzo wierzę również w wychowanie w duchu przedsiębiorczości, już nawet od lat przedszkolnych.

Młodzi, utalentowani i kreatywni ludzie często mówią

mi, że mają doskonałe pomysły, które mogłyby przerodzić się w dobrze prosperujące firmy, dając pracę nie tylko im samym, ale również i innym, jednak skrzydła podcina im brak funduszy na rozpoczęcie działalności. Zawsze wtedy podpowiadam im, że te świetne inicjatywy mogą unieść się na skrzydłach Aniołów Biznesu, czyli osób wspierających finansowo przedsięwzięcia będące we wczesnej fazie rozwoju.

W naszych miastach, województwie, w Polsce, w Europie, zawsze opieramy się na wieloletnich strategiach rozwoju. Są one wyznaczane do roku 2020, 2030, 2050 itd. Oznacza to, że tak naprawdę realizować będzie je nasza młodzież. I to właśnie od niej zależy, jak będzie wyglądał świat. Dlatego warto i trzeba stawiać na młodych!

Jan Kozłowski

Personalia



✓ Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, po trzech miesiącach od przesłuchania dziesięciu kandydatów, powołała wreszcie nową radę nadzorczą Radia Gdańsk, która rozpocznie swoją kadencję po walnym zgromadzeniu spółki. Do nowego składu wybrano: **Zbigniewa Jasiewicz** (na zdj.), absolwenta AWFis, działacza Ordynackiej, redaktora naczelnego TV Gdańsk, **Jana Krefta**, dziennikarza m.in. "Gazety Gdańskiej" i "Dziennika Bałtyckiego", **Dorotę Sobieniecką-Kańską**, b. szefową "Głosu Wybrzeża", felietonistkę i recenzentkę teatralną, kierowniczkę literacką Teatru Muzycznego, dyrektora Gdańskiego Klubu Biznesu, **Andrzeja Trojanowskiego**, dziennikarza, b. prezesa Radia Gdańsk w czasach jego rozbudowy, dziś dyrektora segmentu sportowego w gdańskim magistracie. KRRiT nie powołała na kolejną kadencję mecenasa **Donata Paliszewskiego**.



✓ Raj dla wybranych emerytów w gdańskim magistracie. **Teresa Blacharska** (na zdj.), skarbnik gminy, wykazuje 65 tys. zł z ZUS, podatnicy płacą jej 171 tys. zł, a dwie rady nadzorcze - GZKM i BIEG - kosztują spółki 104 tys. zł. Skromnie jak na jeden rok, w którym budżet gminy zmienił się jak w kalejdoskopie - od nadwyżki, przez straty, do nadwyżki. **Danuta Janczarek**, sekretarz urzędu, też emerytka, ma 56 tys. zł emerytury, kosztuje gdańszczan rocznie 167 tys. zł, za 43 tys. zł zasiada w radzie nadzorczej zakładu utylizacji, czyli Szadółek, które niezmiennie cuchną. **Kazimiera Szczypińska**, zastępcza dyrektora wydziału spraw obywatelskich, do przyjemnego świadczenia 62,9 tys. zł, dorabia w urzędzie tylko 127 tys. zł. Co miłe: wszystkie urzędniczkę inkasują też drobne kilkadziesiąt złotych z funduszu socjalnego.

✓ Restrukturyzacja zatrudnienia w gdańskiej TV. Zgodnie z decyzją zarządu dziennikarzy wytransferowano do agencji pracy tymczasowej, co zdaniem zarządu - prezes **Juliusz Braun**, b. dziennikarz prowincjonalny, poseł UW, urzędnik w resorcie kultury - wyjdzie im na dobre, bo będą mogli sobie dorabiać. Wśród poszkodowanych w Gdańsku są m.in. **Sławomir Sziezieniewski**, **Małgorzata Mrozowska-Krawczyk**, **Janusz Trus** - muszą pozostać w kadrze etatowej TVP Gdańsk. Z nieskrępowanej swobody wolnego rynku mogą natomiast korzystać wypożyczeni na zewnątrz - m.in. **Wojciech Sulciński**, **Paweł Zbierski**, **Marek Waluszko**.

✓ 4 kwietnia decyzją dyrektora generalnego **Adama Wasiaka**, ze stanowiska dyrektora RDL w Gdańsku odwołano **Zbigniewa Kaczmarczyka**, który sprawował tę funkcję od 1 lipca 2009 roku. Na jego miejsce powołano **Jana Szramkę**, dotychczasowego zastępcę dyrektora generalnego Lasów Państwowych ds. gospodarki leśnej, który w Lasach Państwowych pracował również jako podleśniczy, nadleśniczy i inspektor. Nowy dyrektor zostanie oficjalnie zaprezentowany w Gdańsku 9 maja.

Wchodzę na gdańskie boisko...

Z Waldemarem Bartelikiem, kandydatem na prezydenta Gdańska rozmawia

Artur S. Górski

- Urzędujący prezydent ubierał siedem mieszkań, co ma być dowodem na jego zdolności. Jednak nie potrafił wypełnić oświadczenia majątkowego. Ile pan ma mieszkań?

- Jeśli z woli wyborców zostanę prezydentem Gdańska zapewnię, że złożę pełne, rzetelne oświadczenie majątkowe. Mój majątek jest absolutnie adekwatny do moich dochodów, jakie uzyskiwałem podczas czterdziestu lat pracy zawodowej.

- Były lider pomorskiej PO i były minister Sławomir Nowak swoją karierę zakończył potknięciem się o cenny zegarek, na który jakoby składała się przez lata jego rodzina. Jaki czasomierz nosi Waldemar Bartelik?

- Nie ukrywam, że to jeden z najlepszych zegarków, który nabyłem przed dziesięciu laty. Zapracowałem na niego i na pewno nie pożyczę go od kolegów, żony czy wnuka (śmiech).

- Uważa pan, że każda władza się zużywa i że Gdańsk potrzebuje odświeżenia. Czy każda władza się zużywa skoro Paweł Adamowicz wygrywał kolejne wybory?

- Wyborcze triumfy Pawła Adamowicza wynikają z tego, że nie pojawił się kandydat, który zagwarantowałby rzeczywistą rywalizację, nakłonił gdańszczan do pójścia na wybory oraz do zagłosowania na atrakcyjniejszą alternatywę, byłby przygotowany merytorycznie, posiadał kompetencje wynikające z kariery zawodowej oraz determinację w dążeniu do sukcesu. Konkandydaty zniknęły w cień znanego, choćby z faktu wcześniejszego sprawowania urzędu, prezydenta Adamowicza.

- Czyli jest pan zwolennikiem ograniczenia kadencji w samorządach?

Tak, jestem zwolennikiem max 2 kadencji.

Każda władza się zużywa. To wynika ze sfery mentalnej, psychologicznej, z budowania wokół siebie koterii, ze zrutynizowania. Z czasem traci się dystans do samego siebie, jako sprawującego daną funkcję oraz na organizację, czy urząd, w którym się funkcjonuje. Nie jest więc argumentem, że urzędujący prezydent musi kontynuować swoją misję, bo ma jeszcze wiele do zrobienia.

- Tej potrzeby zmian, czy może możliwości jej dokonania, gdańszczanie nie widzą, skoro w mieście promującym się jako „miasto wolności” jest niska frekwencja w wyborach samorządowych. W 2010 roku wyniosła ona niespełna 40 procent. Chce pan zmobilizować elektorat „nieobecnych”?

- Chcę dotrzeć z moją ofertą do tych, którzy nie wierzą, że przez wrzucenie kartki wyborczej dokonają realnej zmiany. Brakuje przekonania, że to wyborcy, że to mieszkańcy są pracodawcami tego, komu powierzają urząd. To jest kandydowanie na pracownika na rzecz miasta. Potrzebna jest twarda rywalizacja. Ona przyciąga. Pokutuje niestety przekonanie, że czy pójdę, czy nie pójdę do wyborów to nie zmienię filozofii, stylu i sposobu zarządzania i prowadzenia spraw gminy Gdańsk. Mam nadzieję, że swoim doświadczeniem i programem zdołam przekonać mieszkańców, że jestem przygotowany merytorycznie i przychodzę pracować na rzecz miasta i jego mieszkańców. Chcę pobudzić tą część elektoratu, która do-

tychczas zamykała się w swoim najbliższym otoczeniu, szukać zwolenników także wśród tych, którzy dotychczas nie chodzili do wyborów. Gdańszczanom należy stworzyć realną szansę dokonania świadomego wyboru. Nie pozwólmy sobie wmówić, że jest jeden kandydat, bo byłaby to porażka demokracji.

- Dla części tego elektoratu odpychające jest upolitycz-



nienie spraw miasta, czyli zdominowanie samorządu przez partie polityczne. Czy fakt, że jest pewne sprzężenie zwrotne, że pozycja polityczna Pawła Adamowicza wynika z bycia prezydentem dużego miasta, ogranicza jego samodzielność?

- Pozycja polityczna Pawła Adamowicza wynika z jego zasiedzenia w strukturach partyjnych. Jest on funkcjonariuszem partyjnym, który ze sprawowania urzędu uczynił swój zawód. To partia postawiła go, rekomendując, organizując kampanię, wspierając strukturami, na fotelu prezydenta. Nie mó-

wię, że prezydent jest ubezwłasnowolniony, ale to ograniczenie obiektywnej oceny i decyzji wynika z funkcjonowania w konkretnej organizacji, w tym wypadku Platformie Obywatelskiej. Radni zaś reprezentują nie tyle mieszkańców, co swoje polityczne frakcje.

- Czyli prezydent Gdańska nie powinien reprezentować konkretnej opcji politycznej?

- Dominacja, czy apodyktyczność partyjna jest wbrew idei samorządności. Służy głównie do utrzymania władzy. Na dodatek wynika ona z politycznej przewagi w radzie miasta. Każdą uchwałę dominująca opcja polityczna jest w stanie przegłosować. Nie ma „platformy” na dyskusję. Nie zdarzyło się, by trzynastu radnych PO zagłosowało inaczej, niż druga połowa klubu.

- Ujawnił pan na konferencji prasowej fragment programu, który mówi o jawności podejmowania decyzji. Strona internetowa magistratu co prawda pełna jest informacji,

ale mieliśmy np. problem z uzyskaniem informacji choćby o przebiegu negocjacji cen wody...

- Prezydent jako organ wykonawczy i rada jako organ stanowiący przed wyborcami, czyli pracodawcami mają prezentować co miesiąc informację o realizacji z wykonania budżetu. By nie było takich sytuacji, że raz budżet wykazuje defi-

cytu?

- Gdyby stanął on przed radą nadzorczą i przygotował plan, który co kilka miesięcy by diametralnie korygował, by na koniec powiedzieć, że nie wykonał budżetu, przerwano by mu w pół zdania i zostałby odwołany.

- Czy ma pan plan, jak poradzić sobie z takimi inwestycjami jak stadion, który generuje straty?

- O ile miasto ma kompetencje, w sensie właścicielskim nad inwestycjami, to obowiązkiem władz miasta jest zapewnienie należytego zarządzania, pieczy nad nimi i znalezienia profesjonalnego operatora. Stadion według zapewnień władz miasta miał być inwestycją komercyjną generującą dochód – a nie jest.

- Europejskie Centrum Solidarności raczej dochodu nie wygeneruje?

- ECS jest projektem, którego cel i ranga wykraczają poza granice miasta, a nawet kraju. Symbolem etosu Solidarności jest historyczna Sala BHP i miasto Gdańsk.

- Nowa szkoła w Kokoszkach, wybudowana za publiczne pieniądze i przekazana przez miasto w użytkowanie prywatnemu operatorowi to przejaw arogancji, czy przykład szukania profesjonalnego operatora?

- Zadaniem własnym gminy jest edukacja i prowadzenie szkół. Takiej decyzji bym nie podjął, bo jest to spychanie z siebie odpowiedzialności za niezmiernie istotną kwestię edukacji młodych gdańszczan, podstawę rozwoju naszej społeczności. W każdej sytuacji wyborcy są pracodawcami tego, komu powierzają urząd.

- Czyli rozpoczęła się gra o prezydenturę w Gdańsku?

- Wchodzę na gdańskie boisko.

fot. Włodzimierz Amerski

Adamowicz pozbył się mieszkań?

Majątek prezydenta Gdańska skurczył się o cztery mieszkania. W oświadczeniu majątkowym za 2013 rok widnieją bowiem trzy mieszkania o powierzchni 83,3 m kw., 67,10 m kw. i 52,10 m kw. To w porównaniu z wcześniejszymi siedmioma lokalami mieszkalnymi doprawdy niewiele. Czyżby prezydent sprzedał część nieruchomości lub przekazał je darowizną? Nadal jednak gdański prezydent jest jednym z najbogatszych polskich samorządowców.

Z umowy o prezydencką pracę otrzymał Paweł Adamowicz 159 507 zł. Wynajem mieszkań w 2013 roku przysporzył prezydentowi dodatkowych 122 250 zł. Paweł Adamowicz jest nadal właścicielem dwóch niezabudowanych działek. Nieruchomości, podobnie jak

oszczędności, są wspólnością majątkową małżeńską.

Z tytułu zasiadania w radach nadzorczych zarządu Morskiego Portu Gdańsk SA oraz Gdańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej do portfela prezydenta wpłynęło 123 159 zł.

W oświadczeniu majątkowym pojawia się po raz pierwszy nota o zasiadaniu w radzie Fundacji Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego od 1994 roku oraz w Fundacji Centrum Solidarności od 1999 roku.

Prezydenckie oszczędności nadal są imponujące. To 140 570 zł. Te walutowe są

skromniejsze. 5 tys. euro, tysiąc USD i 5800 franków szwajcarskich. W papierach wartościowych prezydent Gdańska zamroził 6343 tys. zł, a posiadane akcje są wycenione na ogólnie 994,5 tys. zł. Dywidenda i sprzedaż akcji przysporzyły prezydentowi w ub.r. 129 tys. zł.

Prezydent Adamowicz należy też do „franciszkanów”. Ma bowiem do spłacenia trzy kredyty: dwa budowlane i jedno mieszkaniowe w walucie Konfederacji Szwajcarskiej. Do spłaty pozostało mu jeszcze 328 tys. CHF.

ASG



Pomorscy kandydaci do Parlamentu zaprezentowali się studentom UG

W ramach Dni Europejskich, które miały miejsce na Uniwersytecie Gdańskim, odbyła się debata, w której udział wzięli pomorscy kandydaci do Parlamentu Europejskiego.

Trzeba przyznać, że wydarzenie cieszyło się całkiem sporym zainteresowaniem studentów. Duża aula była niemal w całości zapełniona. Sama debata nie była jednak zbyt gorąca. Składała się z trzech części – pytań moderatorów, pytań z sali i podsumowań kandydatów. Jednak w żadnej z nich atmosfera specjalnie się nie zaogniła. Ale to chyba dobry prognostyk, że pomorscy kandydaci nie są skłonni do kłótni, a raczej do – mniej lub bardziej – merytorycznej wymiany zdań.

W debacie udział wzięli **Krzysztof Steckiewicz (Solidarna Polska), Tomasz Pałasz (Ruch Narodowy), Dorota Gardias (Europa Plus), Artur Dziambor (Nowa Prawica), Andrzej Stępiński (PSL), Krystyna Strzała (SLD-UP), Jarosław Sellin (PiS), Stefan Hambura (Polska razem), Jan Kozłowski (PO) oraz Elżbieta Jachlewska (Partia Zieloni).**

Pierwsza część, w trakcie której moderatorzy debaty zadawali pytania, nie była nadto interesująca. Bo też i pytania nie były jak szpilki, a raczej pełniły funkcję rozgrzewającą. Pierwsze, o co zapytano, były cele, pomysły i konkrety z jakimi ubiegają się o mandat europosła zaproszeni kandydaci. Konkreatów, niestety, było jak na lekarstwo. Padły raczej ogólne stwierdzenia. - Chcielibyśmy bronić polskiego przemysłu, oprzeć gospodarkę na polskim węglu, zawetować pakiet energetyczny oraz bronić wartości rodziny – mówił lakonicznie Steckiewicz. W podobnym tonie wypowiadał się Pałasz. - To nasza pierwsza próba wyborcza. Jeśli się uda, będziemy się starali odrzucić pakiet klimatyczny, poza tym ważnym jest, aby inwestować w atom.

Inny punkt widzenia prezentowała opozycja. - Aż sto sześć miliardów euro trafi do Polski, w tym dziewiętnaście na program Erasmus+, czyli na młodych ludzi – podkreślił Jan Kozłowski. - Ponadto będę walczył o małe i średnie przedsiębiorstwa, bo to aż 75 procent całego zatrudnienia. No i oczywiście trzeba się zająć sprawą łupków.

Trochę utopijną wizję przedstawił natomiast kandydat Prawa i Sprawiedliwości, Jarosław Sellin. - W trakcie zbliżającej się kadencji należy starać się, żeby Polska była beneficjentem równie dużych środków, jak dotychczas. Ważne jest także prowadzenie polityki spójności i, tak zwanej, prorodzinnej czy demograficznej – mówił. - Trzeba w końcu dobrać do momentu, kiedy Polacy będą zarabiać równie dobrze, co ludzie na zachodzie Europy. Inną ważną dla mnie kwestią jest budowanie chrześcijańskiej opinii publicznej.

Drugie pytanie moderatorów dotyczyło samego pójścia do wyborów. Dlaczego warto i czy w ogóle warto. W tej części było oczywiście dużo pustych frazesów. Jednak w tym wszyst-

kim znalazło się kilka ciekawych słów. - Jeśli nie pójdziemy i nie zagłosujemy, nie mamy prawa później narzekać – stwierdziła Krystyna Strzała. Odnośnie niskiej frekwencji ciekawą opinię miał Artur Dziambura. - Mamy wyuczone schematy wyborcze, którymi karmią nas media – zauważył. - Według mnie, im niż frekwencja, tym lepiej, bo to świadczy o tym, że do urn idą ludzie świadomi.

Do świadomości zgromadzonych swoją wypowiedź skierowała także Gardias. - Jeśli nie będziecie chodzić na wybory, zapisywać się do partii politycznych, uczestniczyć w życiu publicznym, to nikt nie załatwi waszych spraw. W całym Parlamencie Europejskim jest tylko dziewięć osób przed trzydziestym rokiem życia – apelowała kandydatka Europy Plus.

Zdecydowanie najbarwniejszą postacią debaty był Stefan Hambura, którego wypowiedzi często wywoływały salwy śmiechu wśród zgromadzonych. - Jeden głos może ważyć bardzo wiele, dlatego głosujcie na mnie – powiedział. - Nie marnujcie głosów na moich kolegów. Jestem ponadto prawnikiem, nie urzędnikiem, dlatego z problemami mogą się zgłosić państwo bezpośrednio do mnie – przekonywał.

Dużo ciekawiej zrobiło się, kiedy pytania zaczęły zadawać sami studenci. Tu już nie było kurtuazji. Jeden z nich zapytał Jana Kozłowskiego dlaczego Platforma Obywatelska uprawia w Unii politykę służalczo-żebaczą. Były prezydent Sopotu odpowiedział trochę na oś: - Nie wydaje mi się, że tak jest. W sytuacji, kiedy budżet europejski się zmniejsza, majstersztykiem było uzyskać tyle pieniędzy.

Najistotniejsze pytanie jakie padło z sali dotyczyło tego, jak daleko leży granica rządzenia Unii. Kiedy możemy mówić o tym, że jej ingerencja zaszła za daleko. Tutaj bardzo ożywił się Artur Dziambor. - Dobrym przykładem jest lotnisko w Gdyni, w które zostały zainwestowane publiczne pieniądze – stwierdził. - Wtedy wtrąciła się Komisja Europejska, która kazała zwrócić pieniądze, uznane przez nią za niedozwoloną pomoc publiczną. To jest bez sensu, bo była to wewnętrzna sprawa miasta, a nie Europy – mówił z przekonaniem. Kontargument na to znalazł Kozłowski. - Wynikało to z faktu, że lotnisko w Gdańsku jest w tej chwili wystarczające, stąd też i interwencja Komisji, która uznała, że jest to bezsensowne wydawanie pieniędzy.

Pod włos kandydatów na europosłów wzięła jedna ze studentek, która zapytała w języku angielskim, co sądzą o relacjach Ukraina-Rosja. Ci jednak nie dali się sprowokować i bardzo płynnie (choć część z nich) odpowiedzieli. - To nie nasza sprawa – tłumaczył Dziambor. - Unia powinna zostawić ich sprawy w spokoju. Znów do dyskusji włączył się Jan Kozłowski, który stwierdził, że jest to szerszy problem geopolityczny i należy go monitorować.

Ogniskiem zapalnym nie był nawet wywołany do tablicy „potwór gender”, którego już chyba wszyscy mają dość. - Redefiniowanie płci w kontekście kulturowym jest zagrożeniem – uargumentował Pałasz. - Potwora żadnego nie ma, każdy wie,

kto jest kobietą, a kto mężczyzną, reszta to fanaberie – dodał Krzysztof Steckiewicz.

Debatę zakończyło podsumowanie każdego z kandydatów. Nie powiedzieli jednak nic nowego. Podsumowali po prostu to, co mówili wcześniej, no i oczywiście przypominali swoje numery na listach wyborczych. Całość wydarzenia zwieńczyły prawyboresy, których wyniki są bardzo zaskakujące. Choć patrząc na reakcję sali, nie aż tak bardzo. Widać, że młodzi ludzie zaczynają szerzej otwierać polityczne oczy i końcowy wynik prawdziwych wyborów, które już 25 maja, może być zaskakujący. Poniżej prezentujemy jak głosowali studenci.

Patryk Gochniewski

1. KW Nowa Prawica Janusz Korwin-Mikke - 33,9%
 2. KWW Ruch Narodowy - 17,3%
 3. KW Platforma Obywatelska - 10%
 4. KW Prawo i Sprawiedliwość - 8,3%
 5. KKW Sojusz Lewicy Demokratycznej-Unia Pracy - 8,3%
 6. KW Polskie Stronnictwo Ludowe - 6,6%
 7. KKW Europa Plus Twój Ruch - 5,8%
 8. KW Partia Zieloni - 4,9%
 9. KW Polska Razem Jarosława Gowina - 3,3%
 10. KW Solidarna Polska Zbigniewa Ziobro - 0%
- Na 121 oddanych głosów, 2 głosy były nieważne (1,6%)



Jeśli nie pójdziemy i nie zagłosujemy, nie mamy prawa później narzekać – **prof. Krystyna Strzała**, kandydatka SLD do Parlamentu Europejskiego



Pomorze w Europie

lista 8 poz. **3**

Jan Kozłowski
kandydat na europosła

Złot oldtimerów w Hotelu Gdańsk

Butikowy Hotel Gdańsk w dniach

29 kwietnia – 1 maja był miejscem zlotu miłośników zabytkowych samochodów z Niemiec.

W dniach 29 kwietnia-1 maja na terenie Hotelu Gdańsk zaparkowanych było kilkadziesiąt aut typu vintage. Znalazły się wśród nich takie marki jak Mercedes, Renault, Volkswagen.

W Hotelu Gdańsk odbyła się impreza, która idealnie wpasowuje się w zabytkowy, a jednocześnie ekskluzywny charakter tego miejsca.

Wieczorem 29 kwietnia miłośnicy zabytkowych samochodów przyjechali do Hotelu Gdańsk. Następnego dnia rano kawałkada aut wyruszyła do Malborka, a w godzinach wieczornych

powróciła do Gdańska. 1 maja większość aut opuściła Hotel Gdańsk.

Możliwość obejrzenia tak wielu aut w jednym miejscu, przyjeżdżających lub wyjeżdżających kawałkadą z Hotelu Gdańsk, był bardzo ciekawym wydarzeniem dla miłośników motoryzacji oraz wszystkich gdańszczan, którzy doceniają piękno zabytkowych, wspaniale odrestaurowanych samochodów.

TŁ

fol. Hotel Gdańsk



Brovarnia
Hotel Gdańsk

*Na szparagi
do Brovarni Hotelu Gdańsk!*

- ŚWIEŻE KASZUBSKIE SZPARAGI
- ZNAKOMITY DORSZ ZE SZPARAGAMI
W CYTRUSOWYM SOSIE HOLENDERSKIM
Z MŁODYM SZPINAKIEM I PUREE ZIEMNIACZANYM
- PYSZNY CHŁODNIK A LA BROVARNIA

Serdecznie zapraszamy!

Restauracja i Brovarnia Hotel Gdańsk
Szafarnia 9 w Gdańsku, tel. (58) 320 19 70
www.brovarnia.pl

Parkujesz? Płać. Ale nie wszędzie

Sprawdziliśmy jak wygląda rozkład opłat za parkowanie przy dużych ośrodkach użytkowych oraz w mieście w ogóle.

Najlepiej mają osoby, które często korzystają z galerii handlowych lub hipermarketów. Bezpłatnie można zaparkować w CH Morena, Galerii Przymorze (w której dodatkowo jest system, który kieruje nas w wolne miejsce), Matarnii, Alfie Centrum, Realu, Tesco, Auchan i Fashion House. Opłaty pobiera tylko kilka tego typu ośrodków:

- Galeria Bałtycka: 1 godzina za darmo, 2 godzina 2zł, 3 godzina 3zł, kolejne godziny 4zł, dzień 25zł, opłata za zgubiony numer 25zł.

- Madison: Pół godziny za darmo, godziny 1 i 2 3zł, 3, 4 i 5 5zł, od 6 godziny 6zł; opłata za zgubiony bilet 50zł

- Manhattan: 40 minut za darmo, każda kolejna godzina 3zł.

Jednak centra handlowe to nie jedyne miejsca, w które wybieramy się samochodem. Są to także obiekty sportowe. I tak, przy PGE Arenie mamy najniższe opłaty parkingowe w całym mieście – pierwsza godzina jest darmowa, a za każdą kolejną zapłacimy tylko 2zł. Inaczej sprawa wygląda przy Ergo Arenie – za godzinę trzeba uiścić 3zł, za dobę 15zł, za tydzień 90zł, a za miesiąc 110zł. Trzeba jednak pamiętać, że opłaty za parking przy hali są inne w trakcie trwania imprez. Cenę trzeba wtedy monitorować na bieżąco.

Ponadto sprawdziliśmy czy nic się nie zmieniło w strefie płatnego parkowania (do której należą także tereny Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego). Do upływu pierwszej godziny koszt postoju to 3zł, do upływu drugiej 3,60zł, w czasie upływu trzeciej 4,30zł, a każda kolejna to koszt w wysokości 3zł.

Ci, którzy nie chcą wrzucać pieniędzy do parkometru, mogą zostawić auto w poziomym parkingu City Forum, przy Podwalu Grodzkim. Tam jednak jest najdrożej. Za godzinę trzeba zapłacić 4zł. Doba kosztuje 40zł, a zgubiony bilet aż 100zł. Nic dziwnego, że zawsze widnieje na nim napis „wolny”.

Nic się nie zmieniło także przy cmentarzach, gdzie parkingi – choć nie zbyt duże – pozostają bezpłatne.

goch

fol. Maciej Kostun



W CH Morena parkowanie jest darmowe

Cztery dekady Portu Lotniczego Gdańsk

Trzy rocznice obchodzi jednocześnie w tym roku gdański Port Lotniczy. Są to: 40-lecie powstania obecnego lotniska w Gdańsku Rębiechowie, 20-lecie spółki Port Lotniczy oraz 10-lecie nadania Portowi Lotniczemu Gdańsk imienia Lecha Wałęsy.

Dokładnie 2 maja 1974 roku poza centrum Gdańska, w mało znanej miejscowości o nazwie Rębiechowo, dokonano otwarcia pierwszego polskiego portu lotniczego wybudowanego całkowicie od podstaw. Jak zatem łatwo policzyć, w tym roku mija już 40-lat od momentu przeniesienia gdańskiego lotniska z Wrzeszcza na południowy górny taras Gdańska. Z tej okazji warto przypomnieć, co się na gdańskim lotnisku działo zwłaszcza w okresie tych minionych czterech dekad.

Historia gdańskiego lotniska

Pierwszy cywilny port lotniczy w mieście powstał po I wojnie światowej. W tym celu przekształcono lotnisko wojskowe we Wrzeszczu na cywilne. Po II wojnie światowej lotnisko w dalszym ciągu się rozwijało, aż do momentu, kiedy zaczęło być za małe przy zwiększającej się ilości połączeń i pasażerów. Drugi powód to taki, że we Wrzeszczu oraz sąsiedniej Zaspie i Przymorzu zaczęły powstawać wielkie wielkopłytowe osiedla mieszkaniowe. Wtedy to, a było to w 1971 roku, postanowiono o zmianie lokalizacji lotniska. Zapadła decyzja o wyborze obszernej terenów Rębiechowa, łatwiejszych do manewrowania, ale zarazem trudniejszych z uwagi na występujące często zamglenia.

Po przenosinach z Wrzeszcza do Rębiechowa, na otwarcie gdańskiego lotniska, 2 maja 1974 roku z Warszawy specjalnym samolotem IL-18 przyleciała delegacja rządowa. Podejmowali ją gospodarze w osobach I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR Tadeusz Bejm oraz wojewoda gdański Henryk Śliwowski. Orderami odznaczni zostali zasłużeni budowniczowie lotniska, a dla chętnych zorganizowano samolotowe przeloty nad miastem. Lotnisko znajdowało się 10 kilometrów od centrum Gdańska i 23 kilometry od Gdyni. Port lotniczy został ulokowany na działce o powierzchni 240 ha. Droga startowa miała szerokość 45 metrów i 2800 metrów długości.

Rozpoczęły się regularne połączenia z Katowicami, Krakowem, Rzeszowem, Warszawą i Wrocławiem. Od 1 czerwca uruchomiono również pierwsze połączenie

międzynarodowe Gdańska z Berlinem. Obsługiwane było przez samoloty AN-24, zabierające jednorazowo na pokład 44 pasażerów.

Pierwsza prywatna linia

17 maja 1991 roku swoją działalność zainaugurowała pierwsza prywatna linia lotnicza EL-Gaz. Na uroczystość nie przybył głośno zapowiadany Lech Wałęsa, co było afrontem wobec właściciela samolotowej floty, która składała się... tylko z jednego samolotu – Corvette SN-601 o nazwie „Beatka”. Od imienia żony Janusza Leksztonia, zwanego królem Wybrzeża, który jeszcze za „komuny” jako jeden z pierwszych tworzył podwaliny polskiego kapitalizmu. Jego prywatna latająca „Beatka” zabierała na pokład 8 pasażerów, a za bilet z Gdańska do Warszawy trzeba było wówczas zapłacić... aż 200 dolarów. Linia wykonała zaledwie jeden kurs. EL-Gaz miał na gdańskim lotnisku własny terminal VIP, którego część istnieje do dziś.

Na niżej podpisanego, który umieścił relację z tego wydarzenia w jednym z gdańskich dzienników - aż trudno w to uwierzyć - wydano wyrok śmierci. Właścicielowi samolociku nie spodobało się, że jakiś „pismak” bez jego zgody śmiał naruszyć jego biznesową „prywatność”. Po jakimś czasie opisał to w swojej książce „O człowieku, który miał imperium” ówczesny rzecznik prasowy firmy EL-Gaz Jerzy Mazur.

Polityczne osobistość w Rębiechowie

10 sierpnia 1989 w Gdańsku wylądował Air Force One, Boeing 707 należący do USA. Samolotem tym do Polski przyleciał ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej George Bush.

13 maja 1995 roku Danuta Wałęsa, żona prezydenta RP, została matką chrzestną nowego Boeinga 767-300ER. Maszynie nadano imię „Gdańsk”.

Kolejne zapisane w historii gdańskiego lotniska wydarzenie, to odprawienie 4 sierpnia 1997 r. pierwszego pasażera w nowo otwartym Terminalu Pasażerskim T1. Ale dwa dni wcześniej – co też jest



2 maja 1974 roku na otwarcie lotniska w Rębiechowie specjalnym samolotem IL-18 do Gdańska przyleciała delegacja rządowa



odnotowane - w ramach obchodów 1000-lecia Gdańska, wstępną w Terminalu T1 przebiegał prezydent RP Aleksander Kwaśniewski.

Obaj politycy Kwaśniewski i Wałęsa zamiast nóg, po latach wrogości wreszcie podali sobie ręce i 10 maja 2004 r. Port Lotniczy Gdańsk dzięki usilnym staraniom jego poprzedniego prezesa Włodzimierza Machczyńskiego otrzymał imię Lecha Wałęsy, przywódcy Solidarności i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Uruchomiano kolejne międzynarodowe połączenia i 18 listopada 2010 r. na lotnisku zanotowano obsłużenie 2 milionów pasażerów

w ciągu jednego roku. Ale już cztery lata wcześniej, bo 19 października 2006 r. Port Lotniczy Gdańsk im. Lecha Wałęsy po raz pierwszy w historii odnotował przekroczenie liczby miliona pasażerów. Pamiętna jest też data 5 czerwca 1999 r. kiedy to z samolotu na gdańskim lotnisku wysiadł papież Jan Paweł II. W ten sposób zaczęła się jego VII pielgrzymka do Polski. Na płycie lotniska witało go kilka tysięcy osób.

Terminal T2

Z każdym kolejnym rokiem rosły przewozy lotnicze i gdański dworzec lotniczy okazał się zbyt mały. Po

decyzjach władzy trzech miast Gdańska, Sopotu i Gdyni, postanowiono wybudować drugi terminal pasażerski T2, który 31 marca 2012 z wielką pompą uroczystość został otwarty.

Spośród zaszczytnych gości do licznie zebranych przemówił Lech Wałęsa, którego imieniem został wcześniej, bo w 2004 roku nazwany gdański port lotniczy. Z nowego obszernego i przeszklonego terminala T2 pierwszy pasażer został odprawiony 6 kwietnia 2012 roku. W dwa miesiące później odprawione zostały rzesze kibiców, którzy przylatywali na rozgrywane na PGE Arena Gdańsk

mecze piłkarskie w ramach pamiętnych mistrzostw Europy.

Dla zapewnienia bezpieczeństwa pasażerów lotnisko wyposażone jest w różne specjalistyczne urządzenia. Zimą 8 stycznia 2013 roku lotniskowa Straż Graniczna pozyskała automatycznego robota zdalnie sterowanego, co osobiście doglądał wojewoda pomorski Ryszard Stachurski, mający w swoich służbowych obowiązkach zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom jak i turystom oraz pasażerom.

c.d. str. 7

Dynamiczny rozwój

Prezesa Portu Lotniczego Gdańsk:

1. Andrzej Ruciński
2. Witold Górski
3. Włodzimierz Machczyński
4. Tomasz Kloskowski

Port lotniczy przeżywa okres niezwykle dynamicznego wzrostu, o czym świadczy realizacja 15 nowych inwestycji. Ich skala jest imponująca, bo są one warte ponad 160 mln zł, z czego 13 mln zł kosztowały nowe rękawy pasażerskie, ponad 10.000 m kw. szkła przeznaczono na nowy terminal, ponad 7,8 km kabli położono pod 170.000 m kw. nowej powierzchni lotniskowej.

W 2012 r. w gdańskim porcie lotniczym zakończyła się realizacja inwestycji o wartości prawie 400 mln zł. Oprócz oddanego do użytku nowego terminalu zbudowano wówczas m.in. drogę kołowania, płytę postojową i stanowiska do odladania.

Na gdańskim lotnisku trwa obecnie rozbudowa drugiego terminalu; inwestycja ma być zrealizowana do czerwca 2015 roku. W terminalu znajdzie się m.in. łącznik z przystankiem powstającej Pomorskiej Kolei Metropolitalnej oraz część przylotowa,

która obecnie funkcjonuje w starym terminalu T1. Dzięki tej inwestycji terminal T2 zostanie powiększony o ok. 30 proc.

Niedawno temu linia lotnicza Ryanair ogłosiła, że w październiku 2014 roku uruchomi swoją bazę na gdańskim lotnisku, a to oznacza większą częstotliwość połączeń lotniczych oraz dogodniejsze godziny rejsów. Niell O'Connor, zastępca dyrektora ds. rozwoju połączeń Ryanair poinformował, że w związku z tym przewoźnik zainwestuje w Gdańsku 90 mln dolarów.

Dzięki nowej bazie, trzy dotychczas sezonowe, letnie połączenia, z Gdańska do Birmingham Leeds, Bradford i Warszawy Modlin będą całoroczne. Przewoźnik zakłada, że dzięki zwiększeniu liczby połączeń liczba pasażerów obsługiwanych z Gdańska wzrośnie z obecnych 500 do 700 tys. rocznie. Tygodniowo przewoźnik ma wykonywać 94 loty, tj. o 40 więcej niż obecnie. Baza w Gdańsku jest trzecią bazą Ryanair w Polsce (po Wrocławiu i Krakowie) i 66 w Europie. Linie obsługują z Gdańska 13 tras.

W gdańskim porcie lotniczym swoją bazę ma też Wizzair. Stacjonują w niej na stałe cztery samoloty. Węgierski przewoźnik oferuje z Gdańska połączenia do 23

portów. W Gdańsku stacjonują także samoloty Eurolotu, SAS-u i Lufthansy.

W pierwszym kwartale 2014 roku port obsługiwał ponad 590 tys. pasażerów, co oznacza 3,5 proc. wzrost w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku.

W sezonie letnim w ruchu regularnym z Gdańska będzie można polecieć do ponad 50 portów, w tym m.in.: Amsterdamu, Barcelony, Bergen, Berlina, Birmingham, Bristolu, Brukseli, Cork, Dortmundu, Dublinu, Dubrownika, Edynburga, Frankfurtu, Helsinek, Kopenhagi, Krakowa, Leeds Bradford, Liverpoolu, Londynu Stansted, Lublina, Malmö-Sturup, Manchesteru, Modlina, Monachium, Oslo, Pizy, Rzymu, Splitu, Turku, Warszawy, Wrocławia, Zadaru i Zurychu.

A w ruchu czarterowym w sezonie letnim loty odbywać się będą z Gdańska do m.in.: Antalyi, Bodrum, Rodos, Heraklionu, Hurghady, Korfu, Madery, Monastiru, Palma de Mallorca, Pafos, Salonik, Sharm al Sheikh, Teneryfy i Varny.

Według ogólnych planów prezesa portu Tomasza Kloskowskiego, w 2014 roku na ponad 50 trasach ma zostać przewiezionych łącznie ponad 3 mln pasażerów. Będzie to wypadkowa długiego trendu, szybkiego rozwoju metropolii, ale też i ogromnego wysiłku

Port Lotniczy Gdańsk Spółka z Ograniczoną Odpowiedzialnością została zawiązana 30 kwietnia 1993 roku. Do 2003 roku działała pod firmą Port Lotniczy Gdańsk – Trójmiasto spółka z o.o. a wcześniej jako Port Lotniczy Gdańsk Rębiechowo spółka z o.o. Władzami Spółki są: Zgromadzenie Wspólników, Rada Nadzorcza oraz Zarząd. W roku 2004 spółka jako pierwsza w Polsce uzyskała wymagany przepisami Prawa Lotniczego certyfikat upoważniający do zarządzania lotniskiem użytku publicznego. Zawiązanie spółki uczyniło z Portu firmę zorientowaną kapitałowo i nastawioną rynkowo, która aktywnie zarządza infrastrukturą lotniska stymulując jednocześnie rozwój otaczających ją terenów, i która sprawuje bezpośrednią kontrolę nad wydatkami i ponoszonymi kosztami. Kapitał zakładowy wynosi 125.290.000 złotych, a jego struktura przedstawia się następująco:

- Gmina Miasta Gdańska
4.213 udziałów o wartości 42.130.000 zł
- Województwo Pomorskie
4.116 udziałów o wartości 41.160.000 zł
- Przedsiębiorstwo Państwowe "Porty Lotnicze"
3.645 udziałów o wartości 36.450.000 zł
- Gmina Miasta Gdyni
280 udziałów o wartości 2.800.000 zł
- Gmina Miasta Sopotu
275 udziałów o wartości 2.750.000 zł

Zarząd 2-osobowy: prezes Tomasz Kloskowski i wiceprezes Marzena Krefft

Rada Nadzorcza: Jan Zarębski - Przewodniczący, Maciej Dobrzyniecki - Wiceprzewodniczący, Jan Szymański - Sekretarz. Członkowie RN - Andrzej Hawryluk, Michał Kaczmarzyk, Jacek Karnowski, Marcin Matuszewski.

inwestycyjnego podjętego na gdańskim lotnisku w ostatnich latach. Jego efekty już można na co dzień oglądać tak w statystykach jak i korzystając z 53 lotniczych ofert.

Obecnie gdański port lotniczy, to pod względem wielkości trzecie największe lotnisko w Polsce. Dysponując dwoma terminalami pasażerskimi i 40 stanowiska-

mi check-in, ma możliwość wykonania do 44 operacji lotniczych na godzinę. Jego posiadane obecnie moce, to obsługa do 5 milionów pasażerów rocznie.

W 2013 roku obsłużono 2,87 mln pasażerów, ale w 2012 podczas piłkarskiego Euro niemal 3 mln. To może niewiele w porównaniu z warszawskim Okęciem,

gdzie w tym samym czasie było trzy razy więcej podróży, ale i tak nie sposób współcześnie wyobrazić sobie naszego pomorskiego regionu bez gdańskiego portu lotniczego.

Wła-49
Fot. Włodzimierz Amerski



Nowoczesny terminal | **Bogata siatka połączeń** | **Bezpieczny parking**

GDANSK LECH WALESA AIRPORT.
www.airport.gdansk.pl

BILETY 
Potrzebujesz biletu?
Skorzystaj z usług Terminalu Miasto

tel. 58 526 88 00
e-mail: terminalmiasto@airport.gdansk.pl

WIZZ
ALESUND (AES) / NORWEGIA
BARCELONA (BCN) / HISZPANIA
BERGEN (BGO) / NORWEGIA
DONCASTER-SHEFFIELD (DSA) / ANGIA
DORTMUND (DTM) / NIEMCY
EINDHOVEN (EIN) / HOLANDIA
GLASGOW-PRESTWICK (PIK) / SZKOCJA
GÖTEBORG (GSE) / SZWECJA
HAMBURG-LUBEKA (LBC) / NIEMCY
HAUGESUND (HAU) / NORWEGIA
KOLONIA/BONN (CGN) / NIEMCY
KRISTIANSAND (KRS) / NORWEGIA
LIVERPOOL (LPL) / ANGIA
LONDYN LUTON (LTN) / ANGIA
MALME-STURUP (MMX) / SZWECJA
MALTA (MLA) / MALTA
MEDIOLAN - BERGAMO (BGV) / WŁOCHY
OSLO TORP (TRF) / NORWEGIA
PARYŻ-BEAUVAIS (BVA) / FRANCJA
RZYM (FCO) / WŁOCHY
STAVANGER (SVG) / NORWEGIA
SZTOKHOLM-SKAVSTA (NYO) / SZWECJA

TRONDHEIM (TRD) / NORWEGIA
TURKU (TKU) / FINLANDIA

Lufthansa
FRANKFURT (FRA) / NIEMCY
MONACHIUM (MUC) / NIEMCY

RYANAIR
BIRMINGHAM (BHX) / ANGIA
BRISTOL (BRS) / ANGIA
CORK (ORK) / IRLANDIA
DUBLIN (DUB) / IRLANDIA
EDYNBURG (EDI) / SZKOCJA
KRAKÓW (KRK) / POLSKA
LEEDS BRADFORD (LBA) / ANGIA
LONDYN STANSTED (STN) / ANGIA
MANCHESTER (MAN) / ANGIA
OSLO RYGGE (RYG) / NORWEGIA
PIZA (PSA) / WŁOCHY
WARSZAWA - MODLIN (WMI) / POLSKA
WROCŁAW (WRO) / POLSKA

LOT
WARSZAWA (WAW) / POLSKA

EUROLOT®
AMSTERDAM (AMS) / HOLANDIA
BRUKSELA (BRU) / BELGIA
DUBROWNIK (DBV) / CHORWACJA
HELSINKI (HEL) / FINLANDIA
KRAKÓW (KRK) / POLSKA
LUBLIN (LUZ) / POLSKA
POPRAD TATRY (TAT) / SŁOWACJA
RZESZÓW (RZE) / POLSKA
SPLIT (SPU) / CHORWACJA
WROCŁAW (WRO) / POLSKA
ZURYCH (ZRH) / SZWAJCARIA
ZADAR (ZAD) / CHORWACJA

KOPENHAGA (CPH) / DANIA
OSLO (OSL) / NORWEGIA

OSLO (OSL) / NORWEGIA

BERLIN (TXL) / NIEMCY

Ogrodnicze święto w Rėnk

W dniach 16-18 maja na terenie Pomorskiego Hurtowego Centrum Rolno-Spożywczego Rėnk odbędzie się Dwunasta Ogólnopolska Wystawa Ogrodnicza połączona z kiermaszem „WIOSNA W OGRODZIE”.

W tegorocznej imprezie weźmie udział prawie 250 Wystawców. Będą wśród nich najlepsi projektanci terenów zielonych oraz doświadczeni ogrodnicy, producenci i handlowcy z całej Polski, a także uczniowie pomorskich szkół ogrodniczych.

Organizatorzy pragną zaproponować mieszkańcom Pomorza możliwość obejrzenia i dokonania zakupu odpowiednich roślin nie tylko do ogrodów, ale również na tarasy, balkony oraz do pomieszczeń w domach i pracy.

Wystawa połączona z kiermaszem przeznaczona jest dla wszystkich miłośników roślin

i ogrodnictwa, dla właścicieli dużych i pięknych ogrodów, jak również dla amatorów ozdabiania swoich balkonów i okiennych parapetów.

Impreza kierowana jest do osób, które lubią i chcą otaczać się pięknym światem roślin.

Wystawcy z wielką chęcią udzielają odwiedzającym porad oraz wskazówek - jak aranżować zieleni w ogrodach, na balkonach oraz jakie rośliny i gdzie posadzić, aby być na bieżąco z obowiązującymi aktualnie trendami w branży ogrodniczej.

Wśród Wystawców nie zabraknie firm, u których będzie się można zaopatrzyć w meble ogrodowe, donice do ogrodów, na tarasy, balkony, ziemię, czy nawozy, a także profesjonalny sprzęt niezbędny do codziennej pielęgnacji otaczającej nas zieleni.

Edukacyjny charakter Wystawy oraz jej specyficzna atmosfera sprawiają, że udział w niej biorą całe rodziny. Podobnie jak w latach poprzednich, wystawie towarzyszyć będą dodatkowo atrakcje.

Zarówno dorośli, jak i dzieci nie będą się nudzić. Czekać będą na nich m. in.: zjeżdżalnie, trampolina, sze-



roka oferta wyrobów twórców ludowych, producentów miodów, win i miodów pitnych. Tradycyjnie nie

zabraknie również zdrowej eko żywności.

Dodatkową atrakcją w tym roku będą aranżacje ogrodo-

we stworzone przez uczniów szkół ogrodniczych z naszego województwa.

W sobotę 17 maja w trak-

cie Wystawy odbędzie się Pomorski Piknik Wołowy, organizowany przez Pomorską Izbę Rolniczą, przedsięwzięcie to realizowane jest ze środków finansowych Funduszu Promocji Mięsa Wołowego. Nie zabraknie na nim konkursów, gier, zabaw i degustacji!

Na zakupy zapraszamy już w piątek 16 maja w godzinach od 14:00 do 20:00, zaś w sobotę i niedzielę - 17 i 18 maja - tradycyjnie od 10:00 do 18:00. Uroczyste otwarcie Wystawy nastąpi w sobotę 17 maja br. o godzinie 10:00.

Wejście na Wystawę bezpłatne, opłata parkingowa - 3 zł od samochodu.

**TŁ
fot. Tomasz Łunkiewicz**

Blizsze informacje:

www.wiosnawogrodzie.pl;
www.renk.pl
h.czapiewska@renk.pl
a.michalik@renk.pl
m.olszewska@renk.pl

tel. 58/762-80-00

Florystyczne pokazy

Komunijna florystyka była tematem pokazu i warsztatów "Cuda-wianki komunijne", które odbyły się w Pomorskim Hurtowym Centrum Rolno-Spożywczym Rėnk. Była to trzecia z czterech imprez w ramach cyklu "Sukces dla Twojego biznesu" organizowanego przez Rėnk we współpracy ze Szkołą Florystyczną Małgorzaty Niskiej. "Amerykański ślub - jak spełnić marzenie wielu Młodych" to temat ostatniego pokazu i warsztatów, które odbędą się w dniach 13-16 maja.

Podczas trzeciego pokazu w ramach cyklu "Sukces dla Twojego biznesu" Małgorzata Niska prezentowała pomysły dekoracji komunijnych dla każdego klienta. Pierwsza część poświęcona była wiankom i półwiankom. Małgorzata Niska i dyplomowane florkistki absolwentki szkoły florkistycznej Małgorzaty Niskiej: Anita Dołowy, Agnieszka Szczepaniak, Dagmara Gregor, Barbara Łuczeńczyk oraz obecna uczennica Katarzyna Domańska prezentowały wianki dla dziewczynki na komunię. Florkistki wcieliły się w rolę modelek i prezentowały wianki. Pokaz zmienił

się w sesję fotograficzną, bo każda z osób w nim uczestniczących chciała zrobić zdjęcie wianka.

Tradycyjnie Małgorzata Niska udzielała również porad technicznych i biznesowych. - Wianek powinien mieć maksymalnie połowę wysokości czoła - podkreśliła Małgorzata Niska. - Wianek nie może przesłaniać dziewczynki. Nie powinno być w nim zbyt dużo zielonego. Stroje na komunię są białe lub kremowe i zbyt dużo zieleni nie wyglądałoby dobrze. Powinniśmy pamiętać o charakterze tego święta, o którym ostatnio się zapomina. To święto religij-



ne, ale w ostatnim czasie ciężar tego święta przeszedł na prezenty.

Podczas pokazu pokazano jak można sprawić, że wianek będzie świeży nawet przez kilka dni. W dalszej części pokazu przedstawiono przypinki dla chłopców, ozdoby świec, opakowania prezentów, dekoracje.

Na warsztatach ich uczestnicy mieli okazję samo-

dzielnie wykonać półwianki i wianki. Małgorzata Niska bardzo dużą wagę przykładła do staranności wykonania. Ważny był każdy szczegół od grubości i długości druta począwszy. Każdy uczestnik warsztatów mógł liczyć na pomoc w każdym etapie tworzenia wianka. - Pierwszy wianek robi się dwie godziny, kolejny połowę tego czasu, każdy kolejny zajmuje jesz-

cze mniej czasu. To wszystko kwestia wprawy - mówiła Małgorzata Niska.

W dalszej części warsztatów robiono przypinki oraz ozdoby do świec.

„Amerykański ślub” będzie tematem pokazu, który odbędzie się 13 maja w Pomorskim

Centrum Hurtowym RENK w Gdańsku w godz. 10-13.

Na pokazie zaprezentowa-

ne zostaną proste, kreatywne, najnowsze rozwiązania i trendy we florkistyce ślubnej. Od bukietu ślubnego do dekoracji stołu.

Organizatorzy zapraszają osoby niemające doświadczenia, hobbystów jak również tych, którzy

chcą pogłębić swoją wiedzę i umiejętności w tym zakresie oraz spędzić czas w miłej atmosferze.

W dniach 14-16 maja odbędą się warsztaty: Od inspiracji ślubnej poprzez marketing po kalkulacje do wykonania.

Zajęcia poprowadzi Małgorzata Niska przy wsparciu dyplomowanych florkistek, absolwentek szkoły florkistycznej Pani Małgorzaty. Każdy będzie miał możliwość samodzielnego wykonania kompozycji pod jej czujnym okiem, z wykorzystaniem narzędzi i materiałów florkistycznych.

Zgłoszenia na pokaz i warsztaty można wysłać poprzez stronę:

<http://szkola.florkistyka.com/> lub na adres mailowy: szkola@florkistyka.com

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Olga Borowska**

Projekt „Craftland” - zachowanie dziedzictwa kulturowego Południowego Bałtyku



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską
Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

1 maja na Targu Węglowym zorganizowano festyn upamiętniający przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. W tym czasie instytucje zaprezentowały projekty realizowane w dużej mierze dzięki otrzymanemu dofinansowaniu. Modernizacja Linii kolejowych na odcinku Warszawa- Gdynia, budowa drogi ekspresowej S7 oraz Trasy Sucharskiego to inwestycje rozwojowe, które miały na celu polepszenie infrastruktury komunikacyjnej. Warto jednak wspomnieć, że nie tylko elementy strukturalne miasta, ale i kulturowe miały możliwość rozwoju. Jednym z nich jest projekt „Craftland” zainicjowany przez Gminę Miejską Pruszcz Gdański.

1 maja na Targu Węglowym zjawili się tłumy ludzi. Poza możliwością skorzystania z licznych atrakcji, przybyli mogli zapoznać się z projektami realizowanymi dzięki dotacjom z Unii Europejskiej. Nagrodę za najbardziej atrakcyjne stanowisko otrzymała Gmina Miejska Pruszcz Gdański, która promowała projekt „Craftland”. Oprócz tego w sposób wyjątkowy zbadała o rozrywkę. Przez cały dzień rekonstruktorzy prowadzili warsztaty lepienia z gliny dla dzieci, nie zabrakło konkursów przy stworzonym torze łuczniczym, gdzie goście zmierzali się w rzucie pacyną. Pruszcz przygotował również atrakcję muzyczną- na scenie odbył się koncert muzyki dawnej w wykonaniu „Grupy Radyna”.



Projekt „Craftland” - czym jest?

Projekt „Craftland” - zachowanie dziedzictwa kulturowego Regionu Południowego Bałtyku” - tak brzmi pełna nazwa 3 letniej akcji zorganizowanej przez Gminę Miejską Pruszcz Gdański przy współpracy z gminą Silute (Litwa) oraz Vellinge (Szwecja). Jest on współfinansowany ze środków UE w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Południowy Bałtyk 2007-2013.

Projekt ten skupia się na ochronie dziedzictwa kulturowego Regionu Południowego Bałtyku. Jako jeden z nielicznych nie polega na zmianach strukturalnych, ale przypomnianiu o naszym dorobku. Niesie za sobą chęć przełamania stereotypów i budowania partnerskich relacji z mieszkańcami Litwy i Szwecji.

- Celem projektu jest zintensyfikowanie dialogu międzykulturowego i zaangażowanie społeczności lokalnych w działania transgraniczne poprzez różnego rodzaju wydarzenia kulturalne odbywające się w miastach partnerskich. Dzięki współpracy z partnerami międzynarodowymi mieszkańcy każdego miasta mają okazję poznać swoich sąsiadów i ich dziedzictwo przełamując stereotypy - czytamy na stronie Pruszcza Gdańskiego.

Turniej Miast, Jarmark Rzemieślników, Festival Folku

i Rzemiosła

Co roku w każdym z miast organizowana jest impreza kulturalna, w ramach której partnerzy mogą zaprezentować swoje dziedzictwo. Jedną z nich jest Festiwal Folku i Rzemiosła skupiający się na prezentowaniu dorobku muzycznego regionu Morza Bałtyckiego, Festival Market polegający na wymianie doświadczeń i przedstawianiu rodzaju rzemiosła z regionów partnerskich oraz Turniej Miast, czyli sportowa rywalizacja między drużynami utworzonymi w trzech miastach partnerskich- Polsce, Litwie oraz w Szwecji. Wszystkie wydarzenia polegają na podzieleniu się swoimi osiągnięciami, pokazaniu umiejętności i dorobku, a towarzyszy temu przyjacielska atmosfera. Każde miasto może wyjść z takiego wydarzenia bogatsze o nowe doświadczenia, a co najważniejsze wiedzę kulturalną z innego zakątka świata.

Projekt „Craftland” ruszył w 2012 roku, a Pruszcz Gdański zorganizował wówczas Turniej Miast. Miasta partnerskie miały możliwość rywalizacji w takich dyscyplinach jak strzelanie z łuku, czy „rzut zapalką”, a wszystko to na terenie pruszczańskiej Faktorii. W rewanżu mogliśmy zaprezentować nasze muzyczne umiejętności na Festiwalu w Silute na Litwie oraz wybudować piec do wypału ceramiki w Muzeum Foteviken w Szwecji.

W 2013 roku Jarmark Rzemieślników odbył się na Litwie, gdzie przedstawiciele Pruszcza Gdańskiego przeprowadzili pokaz kowalstwa oraz zaprezentowali kuchnię gocką, zaś na terenie Międzynarodowego Bałtyckiego Parku Kulturowego odbyły się koncerty, teatrzyk dla dzieci i warsztaty w ramach Festiwalu Folku i Rzemiosła. Wyzwania sportowe i zniecierpliwiona drużyna Wikingów czekała na rywali w Szwecji.

W tym roku Turniej Miast odbędzie się na Litwie, Festiwal Folku i Rzemiosła w Muzeum Foteviken w Szwecji, a Jarmark Rzemieślników już 13 lipca w Pruszcze Gdańskim.

Żaneta Stasiowska
fot. A. Knoch

Czapka niewidka Donalda Tuska

Z Krzysztofem Wyszowskim, dziennikarzem, założycielem Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, doradcą premierów Jana Krzysztofa Bieleckiego i Jana Olszewskiego, byłym członkiem Kongresu Liberalno-Demokratycznego, rozmawia Artur S. Górski

- Helmut Kohl, polityczny gigant, honorowy obywatel miasta Gdańska od 2010 roku, upadł, gdy okazało się, że miał tajne konta w banku w Zurichu, przez które płynęły marki z darowizn dla CDU. Takie „czarne konta”. Tusk trzyma się dzielnie mimo, że jego dawny bliski współpracownik Paweł Piskorski, były sekretarz generalny dawnego KLD ujawnił, że Kongres był wspierany przez CDU. Na Polakach nie robi wrażenia, że partia na czele której stał obecny premier była wspierana z zagranicy?

- Korupcja cieszy się u nas niestety mniejszą dezaprobatą niż w Niemczech. Czym dalej na wschód tym gorzej. Kohl został oskarżony o nielegalne pobieranie pieniędzy od wielkiego przemysłu z zachodnich Niemiec. System prawny jasno określał, że finanse powinny być jawne. Mówiono wówczas o finansowaniu sojuszników Kohla we Francji. Kohlowi groziło więzienie. Brudne pieniądze najpotężniejszego polityka ówczesnej Europy skompromitowały na tyle, że musiał odejść. Donald Tusk zaś uważa, że brudne pieniądze nie kompromitują i nawet nie zamierza specjalnie polemizować z oskarżeniami.

- Temat tajnych współpracowników Stasi i funkcjonariuszy

Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego dawnej NRD (Ministerium für Staatssicherheit) oraz wywiadu Markusa Wolfa czeka na naukową publikację. Jak pan ocenia fakt, że i temat penetracji służb specjalnych naszego dawnego wschodnioniemieckiego sąsiada na terenie Polski jest tematem z rzadka podejmowanym przez rodzimych badaczy?

- Wybrzeże było penetrowane dość dokładnie przez służby NRD. Agenci Stasi zaczęli intensywnie rozpracowywać „Solidarność” od Sierpnia '80. Działał od 1980 roku niebezpieczny agent Stasi o pseudonimie "Henryk" (obywatel NRD, pracujący jako naukowiec w Gdańsku, dop. red.). "Henryk" miał wielkie zaufanie Bogdana Borusewicza, który uważał go za tak zaufanego swego łącznika, że wysyłał jako kuriera na Zachód. Była też oficjalna droga współpracy SB i Stasi. Widziałem dokumenty z których wynika, że Stasi z godziny na godzinę śledziło poczynania ukrywającego się Bogdana Borusewicza w Trójmieście. Jest notka generała Krzysztofa Majchrowskiego (gen. bryg. MO, osobiście prowadził kilku agentów, był przez lata głównym specjalistą od rozpracowania środowiska literackiego, kierował w 1989 r. niszczeniem akt SB, w 2000 r. popełnił samobójstwo, dop. red.), w której nakazuje milicjantom, którzy ustalili miejsce ukrywania się Borusewicza, by nie zajmowali się nie swoimi sprawami.

- Na polskiej scenie politycznej aktywne są osoby z kręgu KLD, którego liderem w latach 90. był Donald Tusk. On sam działał już w latach 80....

- Tusk był fenomenem w środowiskach solidarnościowych, niekomunistycznych. Był chyba jedynym działaczem, który zaczynał polityczną ścieżkę pod koniec lat 70., współdziałał z SKS, z Przegłędem Politycznym, kolportował pisma podziemne, który tylko raz został zatrzymany. W 1983 r. gdy siedział na spotkaniu ze mną. SB nigdy nie zorientowała się, że Tuskowi ustrój się nie

podoba? Tusk miał na głowie czapkę niewidkę (śmiech) i SB przez dziesięć lat jego działalności przeciwko PRL, nie zorientowała się, że ma tak groźnego przeciwnika. Oni musieli go dobrze rozpracować charakterologicznie i psychologicznie.

- Mogło to mieć jakiś skutek przy sprawie finansów?

- Ależ to właśnie do Tuska, jak w dym, poszedł Wiktor Kubiak z pieniędzmi i go użyto do stworzenia nowego podmiotu politycznego, który natychmiast spłacił włożone w to pieniądze, współorganizując w 1992 roku do obalenia rządu Jana Olszewskiego, który chciał agenturę odsunąć od rządu. Okazało się, że w Tuska pieniądze zainwestowane zostały trafnie.

- Tusk, chłopak z Gdańska, młody absolwent historii wraz z niepracującą żoną z Gdyni zainstalowali się w mieszkaniu przy ul. Syrokomli w Sopocie. Miał więc i swoje pieniądze...

- Ależ w środowisku było tajemnicą poliszynela, że to były pieniądze Wiktora Kubiaka.

- Kubiak dał taką wyprawkę?

- Przyjacielskie wyposażenie. Łączyła ich przyjaźń osobista i głęboka. Wręcz czuła zażyłość. Tusk opowiadał, że zarobił zbierając jagody w Szwecji. Zarobił, ale na starą hondę. Ileż przy tych jagodach mógł zarobić? Na starego trupa, nie na mieszkanie w Sopocie.

- Czy przez pana nie przemawia żal, że pan tych pieniędzy nie dotknął, że nie przyszli ludzie z markami?

- Ależ przychodzili. Sprawdzali czy mi można coś zaproponować. Było też takie środowisko wokół Michała Falzmana (zmarł na zawał przy rozpracowywaniu afery FOZZ, dop. red.). Do nich, do redakcji pisma „CDN – Głos Wolnego Robotnika” przychodził Kubiak. Falzman trafnie wyczuł, że za tym człowiekiem coś śmierdzi. Odrzucił propozycję. Tuskowi nie śmierdziało. Przeciwnie. Pachniało.

Pełny tekst rozmowy czytaj na Wybrzeże24.pl

Wiedza i doświadczenie dla Pomorza i Europy

Lista PSL pozycja nr. 1

prof. ANDRZEJ STĘPNIAK

Materiał pochodzi i jest finansowany przez Komitet Wyborczy PSL



Nowe inwestycje Spółdzielni Renawa

Oferujemy w pełni wykończone i wyposażone lokale mieszkalne w atrakcyjnej cenie w Kwidzynie oraz w Sztumie. Mieszkania są zróżnicowane pod względem wielkości a funkcjonalność, przestronność i odpowiednie nasłonecznienie gwarantują wygodę w użytkowaniu.

Oferta Spółdzielni jest atrakcyjna zarówno dla poszukujących nowego mieszkania dla siebie, jak i na cele inwestycyjne. Wnosząc udział własny w wysokości ok. 1/3 kosztów budowy, nabywamy spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu. Kredyt zaciągnięty przez spółdzielnię na pozostałą wartość inwestycji można spłacać w czynszu przez ok. 30 lat. Dla zainteresowanych wcześniejszym wyodrębnieniem lokalu na własność, oferujemy możliwość spłaty kredytu na korzystnych zasadach już po ok. 6 miesiącach od oddania budynku.

**Powszechna Spółdzielnia Mieszkaniowa
„Renawa” w Kwidzynie**

Prezes Zarządu mgr inż. Jerzy Śnieg

NOWE MIESZKANIA !

Zapewniamy dobrą lokalizację w Sztumie i w Kwidzynie.

Zainteresowanych zapraszamy do biura Spółdzielni,

ul. Warszawska 1, 82-500 Kwidzyn,

od pn. do pt. w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰.

tel. sekretariat 55 279 4332, tel. Prezes 55 279 3733





Partner wydania

"Lwy" rozszarpały gdańszczan

W kiepskich nastrojach opuszczali stadion im. Zbigniewa Podleckiego gdańscy kibice. Renault Zdunek Wybrzeże po słabym występie uległo KantorOnline Włókniarzowi 34:56. W niedzielę o godz. 16.30 gdańszczanie rozpoczną w Gorzowie mecz ze Stalą.

Przed meczem wielu kibiców liczyło na kolejną niespodziankę i wygraną nad drużyną z Częstochowy. Na trybunach nie zabrakło gości. Spotkanie oglądali m.in. europoseł Jan Kozłowski i unijny komisarz Janusz Lewandowski.

Od początku inicjatywa należała do drużyny gości. Częstochowianie lepiej wychodzili spod taśmy i na dystansie nie popełniali błędów. Tylko po drugim biegu był remis. W trzecim jadący 400-setny bieg w gdańskiej drużynie Renat Gafurow miał defekt już na starcie, a Thomas H. Jonasson nie miał szans z częstochowskim duetem.

Przed czwartym wyścigiem zaczęły się problemy z taśmą startową. Zawodnicy kilka razy wyjeżdżali do powtórki tego wyścigu. Za pierwszym razem sędzia nie przerwał biegu, uczynił to dopiero gdy upadł Grigorij Łaguta walczący o pierwsze miejsce z Krystianem Pieszcziem. Kolejne kilkadziesiąt minut to "walka" z taśmą przeplatana ściganiem. Przez około półgodziny udało się odjechać tylko dwa biegi. Kibice bardziej niż wynikiem wyścigu emocjonowali się czy tym razem taśma równo pójdzie w górę.

Te kłopoty nie zdecentrowały gości, którzy systematycznie powiększali przewagę. Po szóstym bie-

gu częstochowianie mieli już sześć punktów przewagi co pozwalało skorzystać z rezerwy taktycznej. Nie-

Niestety na drugim wirażu trzeciego okrążenia błęd popełnił Pieszczeć i został wyprzedzony przez Rune Holte, a na następnym wirażu po kolejnym błędzie spał na ostatnim miejscu. Bieg dziewiąty i kolejna nieudana rezerwa taktyczna. Tym razem na "zero" pojechał Thomas H. Jonasson. W tym momencie goście byli lepsi o czternaście punktów i niezagrożenie zmierzali po wygranej. Gdańszczanie było stać jedynie na

- Każdy z nas miał większe nadzieje i ambicje - stwierdził Stanisław Chomski, trener Renault Zdunek Wybrzeże. - Częstochowa po raz pierwszy wystąpiła w pełnym składzie. Widać było, że zawodnicy, których do tej pory nie było jak Łaguta i Jensen przywieźli bardzo ważne punkty. W ekipie gości nie było słabych punktów poza Malczewskim, który nie zdobył punktu. Tylko dwa razy wygraliśmy start

był moment startowy, ale nie było dojazdu. Potem tego praktycznie nie było. Zaczęliśmy dużo szukać. Tor był przygotowany jak na Toruń, ale jednak pogoda jest różna i trochę zabrakło tego słońca, aby tor związać. Przy okazji chciałbym podziękować naszym kibicom. Mogli nas wygwizdać za mecz w Tarnowie, ale tego nie zrobili. Byli cały czas z nami. Nawet przed piętnastym biegiem było ich słychać. To dobrze

wie. Gorzowanie to jeden z głównych faworytów ligi, a do meczu z Renault Zdunek Wybrzeże przystąpią podrażnieni klęską w... Tarnowie. Podopieczni Piotr Palucha mimo o wiele mocniejszego składu niż gdańszczanie na tarnowskim torze spisali się niewiele lepiej niż zespół trenera Chomskiego. W Gorzowie "stakowcy" będą się chcieli zrehabilitować przed swoimi kibicami. Ciekawie zapowiadają się konfrontacje Pieszczeć z Bartoszem Zmarzlikiem. Na ciepłe



Gdańszczanie w meczu z KantorOnline Włókniarzem niestety częściej oglądali plecy rywali

stety w tym meczu taktyczne rozszarady trenera Stanisława Chomskiego okazywały się nietrafione. W siódmym wyścigu zanosilo się na podwójną wygraną gdańszczan.

podwójną wygraną w biegu trzynastym. Goście odpowiedzieli wygranymi w biegach 14 i 15 pokonując ostatecznie gdańską drużynę różnicą 22 punktów.

- w biegu siódmym, w którym Pieszczeć nie zdołał dojechać na 5:1 i w biegu trzynastym. Trudno w takiej sytuacji mówić o wygranej. W początkowej fazie meczu

świadczy o kibicach, że są z drużyną cały czas.

W najbliższej kolejce gdańszczanie jadą do Gorzowa. To może być spotkanie podobne do tego, które było w Tarno-

Awizowane składy

Renault Zdunek Wybrzeże Gdańsk:

1. A. Mrocza
2. M. Szymko
3. L. Madsen
4. R. Gafurow
5. T. H. Jonasson
7. D. Kossakowski

Stal Gorzów:

9. K. Kasprzak
10. P. Świdorski
11. M. Zagar
12. T. Gapiński
13. N.K. Iversen
15. B. Zmarzlik

przyjęcie mogą liczyć trener Chomski, który przez wiele lat prowadził Stal i Thomas H. Jonasson, który w gorzowskim klubie jeździł przed przejściem do Gdańska. Zwycięzcę meczu nie trudno wskazać. Wydaje się, że dla gdańszczan sukcesem będzie zdobycie 30 punktów.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak**

Czas wygrać z Portowcami

Lechia gra coraz lepiej i coraz ciekawiej, ale nie potrafi tego przekuć w zwycięstwa podczas meczów w grupie mistrzowskiej T-Mobile Ekstraklasy. Czy białozieloni przełamią się z Pogonią? Początek spotkania w sobotę, o godz. 18, w Szczecinie.

Białozieloni za nowego trenera, Ricardo Moniza, wygrali tylko dwa mecze. Ale kto wie czy nie najważniejsze w sezonie. Bo dały one miejsce w górnej ósemce. Strzelili łącznie wtedy pięć bramek. I się zacięli. W słabym stylu przegrali we Wrocławiu na koniec sezonu zasadniczego. Później jednak znów wrócili do lepszej formy. W meczach z Ruchem i Legią byli lepsi. Ciekawiej prezentowali się na boisku, sporymi fragmentami widać było ofensywny i szybki styl, który stara im się wpoić Holender. Ale zabrakło najważniejszego - skuteczności. Zarówno w Chorzowie, jak i z mistrzami Polski, powinni wygrać przynajmniej dwiema bramkami. Nawet z karygodnymi błędami sędziego w tym ostatnim meczu.

Teraz wypadało by się przełamać. Ciężko chyba liczyć na napastników, którzy tak naprawdę nie są napastnikami, a raczej ofensywnymi pomocnikami. Brakuje im - mimo tego, że już kilka bramek strzelili - typowego instynktu lisa pola karnego. Może jednak uda im się coś strzelić. Dobrze by było, żeby w końcu przełamał się Sadaev, bo dopiero wtedy można by było stwierdzić - na zakończenie sezonu - czy to faktycznie strzelec, czy jedynie dobry technik.

W Szczecinie jednak nie będzie łatwo. Nie tylko chodzi o statystyki, które dla Lechii znów są niekorzystne. Na osiemnaście spotkań, które zespoły rozegrały na najwyższym szczeblu rozgrywek, Pogoń wygrywała ośmiokrotnie. Pięć razy białozieloni. Tyle samo było remisów. Dodatkowo, od powrotu do ekstraklasy, drużyny grały ze sobą cztery razy. Raz wygrała Lechia, raz Pogoń i dwa razy był podział punktów. Ale Portowcy gdańszczanom nie leżą. Zwłaszcza w ostatnich latach, a w tym sezonie wybitnie wręcz męczą piłkarzy z grodu Neptuna.

W obu spotkaniach tego sezonu szczecinianie w ostatnich minutach zabierali białozielonym punkty. Najpierw na wyjeździe, gdzie Lechia zremisowała na własne życzenie. Prowadziła 1:0, ale Piotr Wiśniewski nie strzelił karnego. To się zemściło, w końcówce wyrównał Akahoshi. Podobny przebieg miało spotkanie w Gdańsku. Dwukrotnie prowadziła Pogoń. Lechia doganiała po golach Tuszyńskiego. I mimo że grała z przewagą

jednego zawodnika od 80. minuty, nie potrafiła wygrać. Wygrała za to Pogoń, która w dolnym czasie gry zdobyła bramkę z niczego, czyli taką, jaką białozieloni tracą najczęściej.

Nadzieja na pokonanie Portowców teraz jest większa niż w ostatnich meczach. Przede wszystkim podopieczni Dariusza Wdowczyka są rozbici po tym, jak Wisła Kraków rozjechała ich niczym czołg. W ostatniej kolejce szczecinianie polegali aż 0:5! Z drugiej strony, Lechia ma tendencję do rozklejania się w obronie, co jest wodą na młyn dla, zdobywców już 22 bramek w tym sezonie, Marcina Robaka i Japończyka Akahoshiego, którzy jak nikt inny potrafią wykorzystać błędy defensywy. Należy mieć jednak nadzieję, że tym razem piłkarze Moniza ustrzegą się wpadek. A nawet jeśli stracą bramkę, będą potrafili strzelić ich więcej, żeby w końcu zdobyć punkty w grupie mistrzowskiej.

Jeśli mówimy o tym, że Lechia już w tym sezonie walczy o europejskie puchary, zwycięstwo jest koniecznością. A nawet jeśli nie skończy się na pucharach, to może chociaż na piątym miejscu. Na pewno dobrze by to wpłynęło na cały klub, który stałby się atrakcyjniejszym kierunkiem dla piłkarzy poszukujących klubu oraz dla tych, których władze będą chciały same pozyskać.

Patryk Gochniewski



SPORT W SZKOLE

Walka o występ w ERGO Arena



Trwają finały wojewódzkie największego turnieju koszykarskiego dla uczniów szkół podstawowych Energia Basket Cup. Wielki finał szóstej edycji 8 czerwca w ERGO Arena.

W tegorocznej, szóstej edycji turnieju, bierze udział około

80 tysięcy uczniów z prawie 6 tysięcy szkół z całej Polski. Po przebrnięciu kolejnych szczebli eliminacji drużyny rywalizują w finałach wojewódzkich o przepustkę do Wielkiego Finału, który tak jak poprzednie zostanie roze-

grany w ERGO Arena.

Znamy na razie 20 zespołów, które na początku czerwca będą walczyć o wygraną w Energia Basket Cup. Na pewno będzie nowy mistrz wśród dziewcząt. Najlepszy zespół w dwóch ostatnich edycjach - SP nr 45 z Sosnowca - musiał w finale województwa śląskiego uznać wyższość Szkoły Podstawowej nr 12 z Katowic. Po raz piąty w Wielkim Finale zagrają chłopcy ze Szkoły Podstawowej nr 67 z Wrocławia. Wrocławianie, trzykrotni zwycięzcy w latach 2010-2012, po roku spróbują odzyskać tytuł najlepszej drużyny. Małopolskę podobnie jak przed rokiem będą reprezentować dziewczęta z SP 1 w Bochni i chłopcy z "setki" z Krakowa. Podwójne reprezentacje, dziewcząt i chłopców, do turnieju finałowego wprowadziły na razie dwie szkoły - Szkoła Podstawowa nr 47 w Białymstoku oraz Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1 w Prudniku. Dziewczęta z Białegostoku przed rokiem zajęły drugie miejsce, a ich koledzy trzecie. Do wyłonienia pozostało jeszcze dwanaście drużyn, po sześć dziewcząt i chłopców.

TŁ
fot. Włodzimierz
Amerski



z Energią

Finałiści Energia Basket Cup 2013/2014
(na dzień 7 maja 2014)**Województwo Podkarpackie**

dziewczęta - Szkoła Podstawowa 14 w Krośnie
chłopcy - Szkoła Podstawowa nr 2 Łańcut

Województwo Łódzkie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa w Ujeździe
chłopcy - Szkoła Podstawowa 1 Kutno

Województwo Śląskie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa nr 12 z Katowic
chłopcy - Szkoła Podstawowa nr 15 z Żor

Województwo Małopolskie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa 1 w Bochni
chłopcy - Szkoła Podstawowa 100 w Krakowie

Województwo Podlaskie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa nr 47 w Białymstoku
chłopcy - Szkoła Podstawowa nr 47 w Białymstoku

Województwo Warmińsko-Mazurskie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa nr 1 w Nidzicy
chłopcy - Szkoła Podstawowa 5 w Elku

Województwo Świętokrzyskie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa w Oleśnicy
chłopcy - Szkoła Podstawowa nr 15 w Kielcach

Województwo Lubelskie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa nr 3 w Białej Podlaskiej
chłopcy - Szkoła Podstawowa nr 3 w Lublinie

Województwo Opolskie

dziewczęta - Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1 w Prudniku
chłopcy - Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1 w Prudniku

Województwo Dolnośląskie

dziewczęta - Szkoła Podstawowa nr 11 z Jeleniej Góry
chłopcy - Szkoła Podstawowa nr 67 z Wrocławia

Czwórbojowe zmagania
lekkoatletyczne

W dwudniowych zawodów lekkoatletycznych w 4-boju lekkoatletycznym, które odbyły się 6 i 7 maja na stadionie GOKF wystartowało 306 młodych lekkoatletów z 51 gdańskich Szkół Podstawowych.

W zawodach mógł stratedować jeden zespół reprezentujący zgłoszoną szkołę składający się z 6 dziewcząt lub 6 chłopców urodzonych w roku 2001 lub młodszych.

Młodzi lekkoatleci rywalizowali w następujących konkurencjach:

- bieg na 60 m
- skok w dal
- rzut piłeczką palantowa (150g)
- bieg na 600m (dziewczeta) i 1000m (chłopcy)

Najlepsze wyniki indywidualne zawodników w poszczególnych konkurencjach przeliczone zostały na punkty w oparciu o „Lekkoatletyczne Tabele Punktowe”. Suma osiągniętych punktów z czterech konkurencji dała ostateczny wynik czwórboju każdego uczestnika. Do wyniku szkoły zaliczane były punkty uzyskane przez pięciu najlepszych zawodników.

Do finału Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Czwórboju Lekkoatletycznym zakwalifikowało się dwanaście po najlepszych zespołów szkolnych dziewcząt i chłopców.

Finał Gdańskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Czwórboju Lekkoatletycznym odbędzie się na stadionie GOKF w dniach:

- Dziewczat: - 13 maja - godz. 10:00
- Chłopców: - 15 maja - godz. 10:00

**Wyniki Eliminacji 4-boju LA
dziewcząt (WYSTARTOWAŁO
ŁĄCZNIE 168 DZIEWCZĄT Z 28
SZKÓŁ)****I grupa**

SP 2, 5, 7, 12, 15, 16, 17, 19, 21,
23, 27, 39, 42, 44, 47, 83, GASP

II grupa

SP 8, 24, 48, 49, 50, 58, 76, 77, 75,
79, 80, 81, 85, 89, De la Salle

- 1 miejsce SP 85 - 1123
- 2 miejsce SP 79 - 1111
- 3 miejsce SP 83 - 1001
- 4 miejsce SP 81 - 997
- 5 miejsce SP 89 - 955
- 6 miejsce SP de la Salle - 935
- 7 miejsce SP 48 - 934
- 8 miejsce SP 8 - 927
- 9 miejsce SP 35 - 917
- 10 miejsce SP 39 - 907
- 11 miejsce GASP - 859
- 12 miejsce SP 58 - 859

**Wyniki Eliminacji w 4 - boju LA
chłopców (WYSTARTOWAŁO
ŁĄCZNIE 138 ZAWODNIKÓW
Z 23 SZKÓŁ)****I grupa**

SP 8, 35dz i ch, 48, 50, 55, 75, 76,
77, 79, 80, 81, 83, 85, 86, 89, GASP

II grupa

SP 2, 5, 7, 12, 15, 16, 17, 19, 23, 24,
27, 42, 44, 47, 49, 52, De la Salle

- 1 miejsce SP 79 - 1003
- 2 miejsce SP 85 - 982
- 3 miejsce SP 81 - 916
- 4 miejsce SP de la Salle - 907
- 5 miejsce SP 48 - 888
- 6 miejsce SP 12 - 875
- 7 miejsce SP 8 - 871
- 8 miejsce SP 35 - 854
- 9 miejsce SP 42 - 812
- 10 miejsce SP 47 - 800
- 11 miejsce SP 50 - 791
- 12 miejsce SP 89 - 789



Partner wydania

